Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dzie[illegible] polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

[illegible]JA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok [illegible] Nr. 152. | Środa 16-go września 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Czechosłowacja będzie musiała obniżyć cło od trzody.

W końcu ubiegłego roku, a ściślej 16 grudnia, rząd czechosłowacki wprowadził tak zwane ruchome cła od przywozu bydła i trzody chlewnej. Nowy ten system celny skierowany jest przedewszystkiem przeciwko Polsce, skąd importerzy czechosłowaccy sprowadzali stale dość znaczne ilości trzody chlewnej, nie znajdując dostatecznych źródeł dostawy na miejscu. Prohibicyjne działanie ruchomych ceł importowych ujawniło się bardzo szybko. W krótkim czasie po ich wprowadzeniu dowóz nierogacizny z Polski do Czechosłowacji, wynoszący poprzednio około 10.000 sztuk tygodniowo, spadł do zera. Stało się to pomimo bardzo energicznych wysiłków i znacznych ofiar ze strony naszego handlu eksportowego, pragnącego utrzymać rynek czechosłowacki, chociażby w rozmiarach zredukowanych.

Ten stan rzeczy z nieznacznemi zresztą odchyleniami, trwał aż do ostatnich tygodni. Potem nastąpiło zjawisko bardzo znamienne, a do przewidzenia łatwe. Od pewnego czasu ceny nierogacizny na rynkach praskich, pod wpływem wyczerpywania się zasobów materjału krajowego, poczęły ujawniać żywą tendencję zwyżkową.

Okoliczność tę wyzyskała niewątpliwie bardzo ruchliwa organizacja naszego wywozu trzody chlewnej, przystępując niezwłocznie do obsyłania targowicy praskiej. Import nasz do Czechosłowacji począł znowu wzrastać stopniowo i, jak wykazał ostatni targ praski z dnia 17 ub.m., osiągnął w dniu tym dość poważną cyfrę 2.400 sztuk towaru żywego i bitego.

Ale jest to wywóz niejako pionierski i opłacalność jego przedstawia się nader wątpliwie. Nie łatwo to rzecz mieć do czynienia z barjerą ceł ruchomych, która lada chwila może być podwyższona. W tych warunkach kalkulacja jest nadzwyczaj trudna i wywóz staje się niemal grą na loterji. Należy więc przypuszczać, że eksporterzy nasi podjęli wywóz jedynie po to, aby nie opuścić rynku i liczyli na możliwe zmiany w obecnym czechosłowackim systemie celnoprzywozowym, zgodnie zresztą z brzmieniem odnośnej ustawy.

Niestety jednak, warunki celne, pomimo zwyżki cen, a wbrew wyraźnemu tekstowi ustawy czechosłowackiej, nie uległy dotąd żadnemu złagodzeniu.

A należy przypomnieć, że ponieważ przedtem ceny nierogacizny na rynkach czechosłowackich spadały, przeto automatycznie, z miesiąca na miesiąc, powiększano dodatek ruchomy do zasadniczej stawki celnej, czyli 120 kor. cz. za 100 kg. żywca o wadze sztuki do 120 kg. Miało to na celu wyrównanie różnicy pomiędzy ustawowo ustaloną ceną kor. cz. 10.60 za 1 kg., jaką winien otrzymywać producent czechosłowacki, a przeciętną ceną rynkową z miesiąca poprzedniego. W lipcu jednak ta przeciętna cena rynkowa trzody chlewnej była o 70 halerzy wyższa, niż w czerwcu, a zatem wyśrubowany do wysokości wprost niebywałej dodatek do stawki celnej, w myśl brzmienia odnośnej ustawy, winien był być obniżony z dniem 10 b.m.

Jednakże na skutek sprzeciwu czechosłowackiego ministerstwa rolnictwa stało się inaczej. Dodatku nie obniżono. W ślad za tem nastąpiła rzecz nieuniknioną. Ceny trzody chlewnej na rynkach czechosłowackich znowu wzrosły, a zwyżka ta częściowo wybiegła nawet ponad parytet ustawowy, to znaczy kor. cz. 10.60 za 1 kg.

Taki wzrost cen wieprzowiny, zagrażający w dalszych wynikach podrożeniem wyrobów masarskich, wywołał, oczywiście, żywy ferment w opinji czechosłowackiej. Prasa czechosłowacka komentuje fakt pojawienia się nowej fali drożyzny na rynkach krajowych, jako zjawisko wysoce niekorzystne w okresie wyjątkowego zubożenia szerokich warstw ludności. W tych dniach więc, z inicjatywy rządu czechosłowackiego, odbyła się w Pradze konferencja informacyjna, na której przedstawiciele sfer zainteresowanych wypowiedzieli się w sposób bardzo kategoryczny za zniżką dotych czasowych prohibicyjnych ceł, która umożliwiłaby przypływ do Czechosłowacji towaru polskiego i w dalszych skutkach pozwoliłaby na wydatne obniżenie cen rynkowych.

Wyników narazie niema jeszcze. Należy się jednak spodziewać, że wyrażone w tak kategoryczny sposób postulaty szerokich warstw spożywców, poparte przez odpowiednią argumentację rzeczoznawców, skłonią wreszcie rząd czechosłowacki do zgodnego z treścią ustawy obniżenia barjery celnej, co leży przecież także w interesie poprawy stosunków gospodarczych Czechosłowacji z innemi krajami.

J. R.

RADA LIGI NARODÓW.

Pojedynek przemówień Brianda i Curtiusa na bankiecie dziennikarzy.

GENEWA. Na dorocznym bankiecie stowarzyszenia dziennikarzy międzynarodowych przy Lidze Narodów, w którym wzięło udział ponad 300 dziennikarzy oraz wszyscy szefowie delegacyj z prezesem Rady Ligi Narodów min. Lerroux i przewodniczącym Zgromadzenia Ligi Narodów min. Tituelscu na czele, wygłosił mowę Briand.

Odpowiadając na ostatnią mowę Curtiusa i nawiązując do karykatury, która była wyrysowana na menu obiadowem, a na której Briand przedstawiony był jako stojący na skale nad głęboką przepaścią, gdy idący za nim zdaleka Curtius wyciągał ręce jakby wołając: „dokąd ten zły pasterz nas prowadzi?...", Briand zwrócił się w sposób niesłychanie namiętny przeciwko wojnie, piętnując ją raz jeszcze jako największą zbrodnię, którą wytępić należy bezwzględnie.

Wskazał jednak, że w kolejności zagadnień wpierw zapewnione być musi bezpieczeństwo narodów, a dopiero potem udać się może konferencja rozbrojeniowa. Konferencja rozbrojeniowa wogóle dać może pomyślny skutek tylko wtedy, jeżeli wszystkie narody zgodnie potępią wojnę.

Następnie zabrał głos Curtius, czyniąc wyraźnie gest uprzejmy w stronę Brianda w chęci zatarcia złego wrażenia wywołanego mową sobotnią. Dr. Curtius wyjaśnił, że karykaturę rozumie inaczej, a mianowicie tak, że — „wszyscy idziemy za Briandem do pokoju świata". Niemcy mają silną wolę porozumienia z Francją i tą drogą będą szły.

Obcięty budżet Ligi Narodów.

GENEWA. Na posiedzeniu komisji finansowej Zgromadzenia delegat Holandji złożył wniosek, proponujący zmniejszenie o 10 proc. budżetu Ligi Narodów ze względu na to, że niektóre państwa opóźniają się z płaceniem należności, od nich przypadających.

Zaległe sumy wynoszą obecnie przeszło miljon franków. (PAT).

Nowi członkowie Rady Ligi.

GENEWA. Wybory do Rady Ligi Narodów, które odbywały się wczoraj na pełnem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów, dały następujący wynik: Chiny weszły w miejsce Persji 48 głosami, Panama na miejsce Wenezueli 45 głosami (ponownie na podstawie prawa reelekcji).

Omal nie trzeba było obsadzać jeszcze jednego miejsca, które początkowo opróżniła Guatemala, wycofując, jak widomo, swego przedstawiciela ze względu na koszty, których to małe państwo ponosić nie mogło.

Jednak wskutek nalegań państw Południowej Ameryki, które nie chciały aby w ten sposób został naruszony ich stan posiadania, Guatemala wycofała w ostatniej chwili swoją rezygnację.

Dalsze oszczerstwa niemieckie na Polskę.

GENEWA. Do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów wpłynął szereg skarg mniejszościowych niemieckich, wniesionych przez posła do polskiego Sejmu, p. Graebego.

Dwie ostatnie skargi dotyczą wykonywania reformy rolnej w Poznańskiem i na Pomorzu, oraz wykonywania ustawy przeciw-alkoholowej w zakresie wydawania koncesyj, również w Poznańskiem i na Pomorzu, przy której to sposobności władze polskie naruszają rzekomo interesy mniejszości niemieckiej w Polsce.

Energiczny protest Polki.

Delegatka p. Szelągowska przeciw mieszaniu się do wewnętrznej polityki Polski.

GENEWA. Międzynarodowa Liga kobiet dla wolności i pokoju wydaje bankiet dla kobiet, członkiń delegacyj na zgromadzeniu Ligi Narodów, na który została zaproszona członkini delegacji polskiej, p. Szelągowska.

P. Szelągowska wystosowała do prezydjum Ligi kobiet list, w którym zawiadamia, że nie weźmie udziału w bankiecie, komitet wykonawczy Ligi uchwalił bowiem pod nieobecność delegatki polskiej rezolucję, domagającą się międzynarodowej interwencji w sprawach, tyczących się wewnętrznej polityki polskiej.

Ponieważ załatwienie tego rodzaju ważnych spraw bez zasięgnięcia opinji i zebrania danych u osób najbardziej powołanych jest rzeczą nie do pomyślenia, delegatka polska na Ligę Narodów zmuszona jest odmówić usankcjonowania tej rezolucji choćby przez nieobecność swoją na bankiecie.

6 miesięcy więzienia za pacierz polski.

PIŁA. — Przed sądem karnym w Słupsku rozegrał się epilog głośnego swego czasu na pograniczu zajścia, wywołanego w kościele w Ugoszczy, w powiecie bytowskim, przez miejscowego proboszcza ks. Weilandta, który zwymyślał Polaka Żywickiego za głośne modlenie się w kościele po polsku.

Żywicki został skazany na sześć miesięcy więzienia, pomimo orzeczenia biegłego lekarza sądowego, że oskarżony jest człowiekiem umysłowo upośledzonym, cierpiącym na napady histeryczne.

Akademja komunistyczna na sali tańca.

Władze aresztowały zgraję niebezpiecznych wywrotowców.

WARSZAWA. Władze policyjne w Warszawie otrzymały poufną wiadomość, że na sali tańca przy ul. Hipotecznej nr. 3 odbywają się wieczorki taneczne, podczas których młodzież komunistyczna odbywa potajemne zebrania. Taki właśnie wieczorek z tańcami odbyć się miał w ub. sobotę, zorganizowany staraniem „Koła akademickiego".

Wywiadowcy policji mieli lokal na oku; gdy już wszyscy goście zebrali się na sali i muzyka zaczęła grać — policja wkroczyła na salę, ku wielkiemu przerażeniu obecnych. W wyniku kilkugodzinnej rewizji znaleziono ukrytą za piecem bibułę komunistyczną. Aresztowano ogółem 80 osób, które przeprowadzono do aresztu policji politycznej. Z tych — po wylegitymowaniu uwolniono 50 osób. Dalsze śledztwo w toku.

Nowa zbrodnia Ukraińców.

LWÓW. — Onegdaj w nocy między Borysławiem a Drohobyczem przecięli nieznani sprawcy 25 przewodników linji telegraficznych i telefonicznych.

Na miejscu przestępstwa znaleziono kartkę, w której terorysći zawiadamiają, iż mimo wprowadzenia sądów doraźnych, U. O. W. będzie dalej prowadziła akcję sabotażową.

Nie chcieli grać łamistrajkowi.

Osobliwe zajście z orkiestrą na pogrzebie tramwajarza.

LWÓW. — Lwów był widownią niezwykłe charakterystycznej sceny na tle porachunków partyjnych między socjalistami i chadekami.

Miał się odbyć pogrzeb pracownika tramwajów elektrycznych ś. p. Jana Zimera, członka partji chrześcijańsko-demokratycznej, który był oddawna przedmiotem nienawiści socjalistycznego ołamu tramwajarzy, ponieważ w r. 1923 w czasie strajku tramwajowego wyjechał jako motorowy na miasto.

Kiedy kondukt miał ruszyć z pod kościoła Bernardynów tramwajarz Laskowski, znany działacz socjalistyczny, przystąpił do orkiestry tramwajarzy i wezwał ją do zaniechania udziału w pogrzebie. Ponieważ orkiestra nie chciała usłuchać tego wezwania, Laskowski pociął wielki bęben scyzorykiem, uniemożliwiając w ten sposób granie.

Policja wdrożyła przeciw Laskowskiemu dochodzenie o gwałt publiczny.

Dookoła świata bez pieniędzy.

Zakład Polaka z miljonerem amerykańskim.

BUENOS AIRES. Bawi obecnie w Buenos Aires kapitan armji istniecej Stanów Zjednoczonych Pieczyński - Wanderwell, odbywający podróż dookoła świata samochodem bez pieniędzy, skutkiem zakładu z pewnym miljonerem.

Kpt. Pieczyński-Wanderwell, obywatel St. Zjedn., urodził się w Toruniu i, mimo, że w wieku niemal dziecięcym wyjechał z kraju, włada biegle językiem polskim. Podróżuje on w towarzystwie żony, obywatelki kanadyjskiej, również z pochodzenia Polki.

Podróżnicy zwiedzili dotychczas 58 różnych krajów Europy, Azji, Afryki i Ameryki, pozostaje im jeszcze Ameryka środkowa. (PAT.)

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Datki pieniężne i w naturze przyjmują: Redakcja „Słowa Częstochowskiego", Częstochowa, II Aleja 32 i Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Częstochowskiego przy ul. Kilińskiego 3.

Mac Donald wicekrólem Indyj — Snowden lordem?

LONDYN. — Według opinji jednego z wybitnych posłów liberalnych, obecny rząd pozostanie u władzy do kwietnia przyszłego roku, aby dać Snowdenowi czas na zrównoważenie budżetu oraz przeprowadzenie konwersji. W kwietniu nastąpiłaby dymisja rządu Mac Donalda; premjerem zostałby wówczas bez wyborów Baldwin, na podstawie kompromisu z liberałami co do częściowego wprowadzenia w życie taryfy celnej w celach protekcjonistycznych, przyszły zaś budżet wprowadzałby w życie zapewne Lloyd George, jako kanclerz skarbu w gabinecie Baldwina. Mac Donald zostałby mianowany wicekrólem Indyj dla zrealizowania uchwał ukończonej do tego czasu konferencji Okrągłego Stołu.

Snowden uzyskałby tytuł lorda i wycofałby się z życia politycznego. Thomas pozostałby zapewne w przyszłym rządzie na zajmowanem obecnie stanowisku. Zarówno liberałowie, jak i konserwatyści będą unikali wyborów, obawiając się, iż niepopularny w masach ludności dodatkowy budżet mógłby przynieść ponowne zwycięstwo partji pracy. (PAT)

Po zbrodniczym zamachu na pociąg

Dochodzenia ujawniły rękę komunistyczną.

BUDAPESZT. Policja polityczna, prowadząca dochodzenia w sprawie zamachu na pociąg pośpieszny, nawiązała kontakt z policją berlińską, celem wyjaśnienia okoliczności zamachu, przypominających uderzająco ostatni zamach na pociąg w Juterbog.

Maszyna piekielna, która spowodowała katastrofę, jest pochodzenia niemieckiego. Sprawcami zbrodni muszą być osoby, dobrze obeznane z pirotechniką. Obydwie baterje, które spowodowały krótkie spięcie w napełnionej dwoma kilogramami ekrazytu maszynie piekielnej pochodzą z niemieckiej fabryki żarówek „Orion”.

Przedstawiciel tej fabryki oświadczył, iż baterje te wyszły z fabryki pomiędzy 30 sierpnia i 5 września. Przypuszczają, iż zamachowcy nie zdążyli jeszcze przekroczyć granic Węgier. Posterunki graniczne wzmogły czujność. (ATE.)

BUDAPESZT. Policja ustaliła, że zamach pod Bia-Torglay jest dziełem komunistów. W zamachu musiało uczestniczyć kilka osób. (PAT.)

BUDAPESZT. Akcja ratownicza na terenie katastrofy prowadzona jest bardzo energicznie. Dalszych cfiar nie odnaleziono. (PAT.)

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Przed sądem okręgowym w Piotrkowie rozpocznie się jutro sensacyjny proces wielkiej defraudantki, Marji Frankowskiej. która na stanowisku magazyniera Zjednoczonych Hut Piotrkowskich, popełniła olbrzymie nadużycia.

— Na kongresie pedagogów szkół średnich w Paryżu jeden z referentów oświadczył, że jego zdaniem, organizacja pracy lekarza szkolnego i higiena najlepiej są postawione w Polsce.

— Na dwóch robotników polskich, Jana Słowika i Augusta Labudę w Gdańsku, napadł robotnik gdański Johann Kuschel i nożem zadał Słowikowi śmiertelny cios w brzuch, a Labudę ciężko zranił w nogę. Zbrodniarz zbiegł.

— W gmachu centrali telefonów w Sewilli (Hiszpanja) wybuchła niezwykle silna bomba, niszcząc zupełnie centralę oraz sąsiadujący z nią dom. Kilka osób zostało zabitych.

— Polak Czesław Dziadulewicz, wiceprezes wydawnictwa „Kurjera Polskiego” w Milwaukee i zasłużony działacz społeczny, mianowany został przez gubernatora stanu Wisconsin (Ameryka) członkiem rady nadzorczej przy rządzie stanowym.

— Wprowadzone w Chile sądy wojenne skazały na śmierć 68 osób, biorących udział w rewolucji lub też pozostających w sojuszu z rewolucjonistami.

— W Bassorze (Mezopotamja) zmarło na cholerę w ciągu ostatnich 4-ch tygodni 415 osób z 787 przewiezionych do szpitali. Wojska angielskie w Bassorze są kompletnie izolowane.

— W Złotowie na pruskiem Pomorzu, zmarł w wieku 66 lat książę Fryderyk Leopold Pruski, syn księcia Fryderyka Karola, wodza w wojnie 1870-71 roku.

— W pobliżu schroniska na Hochkoenig, w Alpach, znaleziono bez życia urzędnika prywatnego Karola Hauptmanna z żoną i córką, którzy zmarzli podczas wycieczki.

Po zamachu stanu w Austrji.

Ostatecznie przywrócono dawny stan rzeczy. — Książe Stahremberg znajduje się w więzieniu. Dr. Pfriemer uciekł zagranicę.

WIEDEŃ. Akcja Heimatschutzu została wszędzie zlikwidowana. Heimatschutz opuścił wszystkie przez siebie obsadzone gmachy.

W kilku punktach Styrji żandarmerja i wojsko przeszkodziły zebraniu się oddziałów Heimatschutzu. Również w Wiedniu rozbrojono 260 członków Heimwehry, którzy po cywilnemu próbowali wydostać się z miasta.

Obecnie wszędzie panuje spokój. Dalszych walk wobec skoncentrowania wojska i żandarmerji nie należy się już obawiać. Najlepszym dowodem zupełnego spokoju jest wyjazd kanclerza Burescha do Genewy.

Rząd związkowy wydał rozporządzenie, mocą którego wszyscy urzędnicy, którzy brali jakikolwiek udział w zamachu Pfriemera, mają być niezwłocznie zawieszeni w urzędowaniu i pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej lub karnej.

Zdaje się, że usunięty będzie również prezydent prowincji Styrji, Rintelen, przeciwko któremu podnoszą bardzo poważne zarzuty, iż zwlekał z interwencją przeciw zamachowcom.

Pozatem rząd wydał polecenie aresztowania wszystkich przywódców Heimwehry. Wczoraj aresztowano faktycznego przywódcę Heimwehry, księcia Starhemberga, jednego z najbogatszych arystokratów austrjackich, który własnym kosztem wyekwipował i utrzymuje batalion strzelców Heimwehry. Aresztowanie nastąpiło na zamku Hochscharten. Ks. Stahremberg zażądał żelaznego listu, obiecując stawić się dobrowolnie. Władze odmówiły temu żądaniu, odstawiając ks. Stahremberga do aresztu sądu krajowego w Linzu.

Prócz ks. Stahremberga aresztowano w Górnej Austrji 7 osób.

W Linzu aresztowano b. generałów Puchmeyera, Englischa, Poparicha, którzy zajmowali wybitne stanowiska w sztabie Heimwehry.

Mimo skrzętnych poszukiwań nie udało się dotychczas wpaść na miejsce ukrycia adwokata dr. Pfriemera, który podobno ukrywa się jeszcze w Górnej Austrji lub zbiegł już zagranicę do Włoch.

Po upadku puczu Pfriemer wydał odezwę, w której oświadcza:

„Niedola chłopów, robotników kół produkujących skłoniła mnie do przedsięwzięcia próby, celem obrony naszego ludu przed niewolą zagranicy. Jakkolwiek obsadziliśmy całą Styrję z wyjątkiem Grazu, a także i inne części Austrji, przerywam akcję, aby uniknąć dalszego rozlewu krwi. Wszyscy członkowie naszych oddziałów mają wrócić do swoich gmin“.

W końcu tej odezwy dr. Pfriemer zawiadamia, że ustępuje ze swego stanowiska kierownika Heimatschutzu.

Najbliższy wspólnik Pfriemera, inż. Rauter został aresztowany w Grazu.

Rząd austrjacki wydał manifest, w którym mówi, że mała garstka obywateli, pozbawionych wszelkiego poczucia odpowiedzialności, usiłowała wpędzić Austrję w sytuację niebezbieczną zarówno dla stosunków wewnętrzych, jak i zagranicznych. Zbrodnicze przedsięwzięcie stłumiono bardzo szybko. Powtórzenie się tego rodzaju awantur będzie w przyszłości wykluczone.

Rząd dziękuje w odezwie armji, żandarmerji, policji i ludności za współdziałanie w tłumieniu zbrodniczych poczynań i zapowiada surowe ukaranie winnych.

Smierć i zniszczenie w Honduras.

1,200 zabitych od strasznego cyklonu.

NOWY JORK. O sile cyklonu, który przeszedł nad brytyjskim Hondurasem, świadczy fakt, iż okręt panamski „Columbia“, który odpłynął z Nowego Jorku, wioząc na pokładzie 130 pasażerów i 100 członków załogi, został siłą wiatru rzucony o skały koło Margarita w dolnej Kalifornji. Wszyscy, znajdujący się na pokładzie uratowani zostali przez okręt. przybyły na sygnały alarmowe. (PAT).

VERO BEACH (Florida) Trzej dziennikarze, którzy wieźli fotografje z kataklizmu w Hondurasie, ponieśli śmierć w katastrofie, której uległ wiozący ich samolot. (PAT).

BELIZE. Poszukiwania ofiar huraganu jeszcze znajdujących się w gruzach domów, trwają w dalszym ciągu. Liczba osób które utraciły życie jest obliczana na 1,200. Ciała zabitych są palone, by w ten sposób uniknąć epidemji. Akcja ratunkowa została już systematycznie zorganizowana. Żywność nadchodzi regularnie i jest rozdzielana pośród ludność dotkniętą katastrofą. Sześć aeroplanów amerykańskiej marynarki wojennej przywiozło na miejsce katastrofy lekarzy oraz lekarstwa. (PAT).

Bezbożnicy na Wołyniu.

Nowy etap w prawosławiu po sekciarstwie.

ŁUCK. Dotychczas na Wołyniu wśród ludności prawosławnej grasowali liczni sekciarze, odrywając od cerkwi nieraz całe gminy. Obecnie nadchodzą z Wołynia wiadomości o szeroko rozgałęzionej tam akcji bezbożniczej, mającej, oczywiście, podkład komunistyczny. Bezbożnicy, rekrutujący się przeważnie z ludzi młodych, chodzą do cerkwi w czapkach, palą tam papierosy, zachowują się hałaśliwie, przeszkadzając w nabożeństwach. Zdarzały się niejednokrotnie wypadki profanacji, łamania krzyżów na cmentarzach. To wszystko obojętnie jest przyjmowane przez ludność, uczęszczającą do cerkwi.

Przerażone duchowieństwo prawosławne zwróciło się o opiekę i pomoc do władz policyjnych, które w kilku wypadkach przeprowadziły aresztowania bezbożników.

— W rozgrywkach tenisowych w Warszawie, w grze pojedynczej pań zwyciężyła mistrzyni Polski, Jędrzejowska, bijąc mistrzynię Czechosłowacji, Deutsch, 6:0, 6:1.

— Król Wiktor Emanuel, bawiący obecnie w Wenecji, o mało nie padł ofiarą katastrofy, która wydarzyła się w czasie przejazdu motorówką przez jeden z kanałów. Wskutek wysokiego przypływu morza i silnej fali, łódź uderzyła całą siłą o sklepienie mostu, rozbijając się doszczętnie. Król wyszedł bez szwanku.

W urzędowym dzienniku Berlina ukazał się artykuł skarbnika miejskiego Ascha, w którym autor ocenia niedobór miasta Berlina na 700 do 800 miljonów marek.

— Zredukowany robotnik kolejowy, Biermayer, strzelił z rewolweru do naczelnika stacji w Monasterzyskach, Biszy. Stan naczelnika jest ciężki. Morderca stanie przed sądem doraźnym.

— Główny inspektor wojskowego lotnictwa sowieckiego, Mežeraup, oraz jego pomocnik, instruktor-mechanik Pisarenko — zginęli podczas lotu, w wypadku, jakiemu uległ ich aparat,

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 16 września: † Suchy dzień, Euzebji P. M., Eufemji.

Wschód słońca: g. 5.10. Zachód 17.52.

Długość dnia 12 godz. 42 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Kordeckiego.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W-wojewoda kielecki p. A. Bratkowski bawił w poniedziałek w Częstochowie. P. w-wojewoda przyjechał samochodem około godz. 11-tej, odwiedził starostwo, magistrat, poczem z kilkoma tutejszemi osobistościami odbył krótką naradę w sprawie niedzielnych uroczystości i następnie odjechał do Kielc.

Likwidacja sprawy ulenowskiej We wtorek rano wyjechał do Warszawy komisarz rządu, p. Mazur, celem ostatecznego zlikwidowania sprawy pożyczki ulenowskiej. Powrót p. komisarza Mazura nastąpi w środę rano.

Podatki w naturze. Projekt ustawy o uiszczeniu podatków bezpośrednich w naturze został już, jak o tem wczoraj donosiliśmy — opracowany i uchwalony na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów.

Projekt ten będzie wniesiony na najbliższą sesję sejmową i zawiera upoważnienie dla ministra skarbu do poborów zaległości państwowych podatków bezpośrednich w naturze: żytem, pszenicą, jęczmieniem, ziemniakami i węglem. Podatnicy, którzy będą chcieli korzystać z tego sposobu spłaty, będą mogli według projektu ustawy dostarczyć zboże, ziemniaki lub węgiel na własny koszt organom, wyznaczonym w tym celu przez ministra skarbu. Projekt przewiduje, że węgiel przyjmowany będzie według miejscowych cen rynku, zboże zaś i ziemniaki według cen o 10 proc. wyższych od miejscowych cen rynkowych.

Projekt ustawy zawiera upoważnienie dla ministra skarbu do przeznaczenia uzyskanych w ten sposób artykułów żywnościowych i węgla na cele pomocy w naturze dla bezrobotnych i ich rodzin. Specjalne rozporządzenie ustali osobno termin, do którego ustawa będzie obowiązywała. Pozatem rozporządzenie określi rodzaje podatków i rodzaje zaległości, które będą mogły być wpłacane w naturze. Przewidywane jest, że w naturze będą mogły być uiszczane tylko te zaległości, które powstały z dniem 1 kwietnia 1929 r.

Czwarty pociąg radjowy w Polsce. Z dniem 15 b. m. w pociągu nr. 901-902, kursującym pomiędzy Warszawą a Lwowem, zainstalowano urządzenia radjowe odbiorcze dla użytku pasażerów. Kontakty do słuchawek radjowych umieszczone są we wszystkich wagonach i we wszystkich klasach, słuchawki zaś wypożycza się od specjalnej obsługi radjowej.

Dotychczas kursowały w Polsce pociągi radjowe na linjach: Warszawa — Kraków, Warszawa—Łódź i Warszawa—Gdynia.

Niebezpieczny ptaszek powrócił do klatki. Tutejszy Wydział Sledczy aresztował niejakiego Władysława Szymaszka, zawodowego złodzieja, bez stałego miejsca zamieszkania, który zbiegł z aresztu w Krzepicach, gdzie odsiadywał 3-miesięczną karę za kradzież i był ostatnio poszukiwany za liczne kradzieże. Szymaszek zostanie niewątpliwie przekazany władzom policyjnym w Krzepicach.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w czwartym dniu ciągnienia 5-ej klasy 23-ej polskiej loterji państwowej, padły większe wygrane na następujące numery:

Zł. 50.000 na N-ry: 141220 169149.

Zł. 20.000 na Nr. 20171.

Zł. 15.000 na Nr. 14433.

Zł. 10.000 na N-ry: 168147 176451 209240.

Zł. 5.000 na N-ry: 3345 17406 27280 68070 164364 192438.

Zł. 3.000 na N-ry: 36971 39990 53162 149775 157788 188057 195457.

Zł. 2.000 na N-ry: 9685 12014 45270 60149 71563 76966 105103 112849 118162 142463 172369 181597 192743.

Zł. 1.000 na N-ry: 803 5438 9597 11734 15203 31443 33597 39211 50509 52553 53328 55179 72845 76277 82296 82683 91744 94840 117914 118798 128355 138458 147826 149714 152310 152775 163037 163208 176310 180747 187277 197088 200996 205334 205522 207801.

Ostre strzelanie piechoty. W dniach 14, 15, 17 i 18 b.m., od godz. 7 rano odbywa się ostre strzelanie 1 szej kompanji 27 p. p. — na Zawodziu, gdzie znaki ostrzegawcze i zabezpieczenie miejsca zarządziło dowództwo tegoż pułku.

Dziś otwarcie sezonu w teatrze miejskim. W dzisiejszy wtorek, o godz. 20.30 nastąpi otwarcie sezonu teatru miejskiego. Na premjerę wybrano wielką komedję amerykańską „Roxy", w której wszystkie role odtworzą najwybitniejsze siły naszej sceny. Premjera dzisiejsza budzi ogromne zainterosowanie wśród naszego społeczeństwa, które licznem przybyciem do teatru zadokumentuje swą troskę o jedyną tego rodzaju placówkę w Częstochowie. Bilety wcześniej do nabycia na każde przedstawienie od godz. 10 tej rano do 22-giej w kasie teatru.

Przedostatni dzień zapasów.

Sztekker pokonał Pooshofa.

Turniej walk zapaśniczych wszedł już w okres finałowych rozgrywek.

Słabsi zapaśnicy odpadli, a ci, co zostali niejako „śmietanka" — walczą co wieczór w spotkaniach docydujących stwarzających dużo emocji publiczności cyrkowej.

Rezultaty wczorajszych walk były następujące: Jaago w 6 min. pokonał Wajnurę, który tem samem odpadł z konkursu. Martynoff w 17 min. pokonał nelsonem Saint Marsa. Sasorski w ciągu trzech minut pokonał dwukrotnie zgłoszonego amatora częstochowskiego, niejakiego Diamanta.

Najciekawsza walka wieczoru między Sztekkerem a żyd. herkulesem Pooshoffem, skończyła się w 27 min. świetnem zwycięstwem Sztekkera, co publiczność powitała niemilknącemi oklaskami. Po walce Sztekker wezwał do walki decydującej Martynoffa, twierdząc, że nie zamierza rezygnować ze zdobycia pierwszej nagrody.

Dziś we wtorek w przedostatnim dniu turnieju odbędą się następujące półfinalowe walki: Sztekker — Stibor, Pooshoff — Martynoff, Krauser — Willing oraz Saint Mars — Jaago. Wszystkie walki dla ustalenia kolejności do nagród prowadzone będą aż do rezultatu. Jutro w środę rozdanie nagród zwycięzcom i zamknięcie turnieju.

Drugi sprawca kradzieży u p. kom. Solarczyka ujęty przez policję. W swoim czasie donosiliśmy o kradzieży z włamaniem, dokonanej w biurze p. komornika Solarczyka (Dąbrowskiego 8). Złodzieje skradli wówczas około 2 tys. złotych gotówką, rewolwer i zbiegli. Dochodzenie Policyjne ustaliło, że kradzieży tej dokonali dwaj znani policji złodzieje, niejaki Antoni Jaskólski i Jan Czerwiński. którzy za skradzione pieniądze kupili sobie większą ilość bielizny, obuwie i ubrania. Pisaliśmy również o tem, że na ślad przestępców natrafiono dzięki temu, iż zmienili oni 500 złotowy banknot w jednym z miejscowych sklepów galanteryjnych. W ub. tygodniu został ujęty Jaskólski, lecz Czerwiński zdołał zbiec; obecnie Wydział Śledczy wpadł na jego trop. Czerwiński został aresztowany i na mocy zarządzenia sędziego śledczego osadzony w więzieniu.

A wszystkiemu winna woda ognista! Panowie Konstanty Kitala i Józef Koziński, zam. w Dąbrowie, pow. zawierciańskiego, nie gardzili „wodą życia", to też korzystając z pobytu w Częstochowie, gdzie nikt ich nie zna, dogodzili sobie setnie. Kolejka po kolejce — panom Konstantemu i Józefowi zaszumiało w głowach, czuli się tak lekko i beztrosko, że wzrosła ich czupurność, przeto poczęli się awanturować, a utykając po mieście, zataczali się niemal od kamienic do ścieków i przygadywali od czasu do czasu przechodniom. Na jednej z ulic trafili na policjanta, któremu nie w smak poszedł temperament i humor gości; stróż bezpieczeństwa spisał na nich protokół, co po części wpłynęło na ich otrzeźwienie. Weseli panowie Kozińscy i Kitala zapłacą po kilka złotych kary i otrzeźwieni wrócą do Dąbrowy.

Wielka kradzież obuwia. Za pomocą wyrwania skobla i wyważenia drzwi łomem do sklepu p. Arona Barem hercyga (Stary Rynek 4) dostali się nieznani sprawcy, którzy skradli mu 50 par obuwia męskiego i damskiego, wartości 1000 złotych. Złodziei poszukuje policja.

Za stawienie czynnego oporu policji aresztowano Zygmunta Szmerdta, zam. w Mstowie.

Wielkie uroczystości w Częstochowie.

Poświęcenie sztandarów Związków Legjonistów i Peowiaków. Odsłonięcie pomnika pierwszego Prezydenta Gabrjela Narutowicza.

W dniach 19 i 20 b. m. miasto nasze będzie świętiło dwie uroczystości tej miary, jakiemi są: poświęcenie sztandarów Zw.Legjonistów i Peowiaków oraz równocześnie odsłonięcie pomnika tragicznie zamordowanego pierwszego Prezydenta Rzplitej ś. p. Gabrjela Narutowicza. W związku z obiema uroczystościami, jak zresztą niejednokrotnie donosiliśmy, zjedzie do naszego miasta wielu dostojników i innych gości. Obie uroczystości odbędą się pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W skład komitetu honorowego weszli pp.: Walery Sławek, prezes Zarządu Głównego Zw. Legjonistów, Aleksander Prystor, prezes Rady ministrów, dr. Kazimierz Świtalski, Marsz. Sejmu, Władysław Raczkiewicz, Marsz. Senatu oraz ministrowie: Bronisław Pieracki, Janusz Jędrzejewicz, dr. Stefan Hubicki, dr. Leon Koźłowski, Stefan Starzyński; generałowie: Edward Rydz-Śmigły, Gustaw Orlicz-Dreszer, Janusz Głuchowski, Stanisław Małachowski, Mieczysław Dąbkowski; pp. Jerzy Paciorkowski, wojewoda kielecki, J. E. ks. biskup dr. Teodor Kubina, kurator Okr. Szkol. w Krakowie, Eustachy Nowicki, starosta inż. Kazimierz Kuehn oraz dr. Kazimierz Okuszko.

Chrzestnymi sztandarów zostali pp.: Aleksandra Piłsudska, Janina Prystorowa, Wanda Paciorkowska, Wanda Kuehnowa, Zofja Dąbrowska, Zofja Łosiewiczowa, gen. Orlicz Dreszer, min. gen. dr. Hubicki, gen. Dąbkowski, dr. Gosiewski, poseł Władysław Malski, Ignacy Pasierbowicz.

W skład komitetu wykonawczego uroczystości weszli pp.: dyr. Wacław Płodowski jako prezes, poseł dr. Tadeusz Biluchowski, ppłk. Władysław Czapliński, Tobjasz Fogelbaum, dr. Alfred Franke, prof. St fan Jarzębiński, Stanisław Kinderman, Władysław Matula, komisarz Józef Mazur, wojewoda Jan Paciorkowski, poseł Antoni Piekarski, ppłk. Franciszek Sękara, dyr. Henryk Stalens, kpt. Jan Studencki.

Program uroczystości przedstawia się następująco: w sobotę, dn. 19 b. m. o godz. 20 odbędzie się uroczyste posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Legjonistów w sali Rady Miejskiej, w niedzielę 20 b. m. o godz. 9 uroczystość rozpocznie się nabożeństwem na Jasnej Górze oraz poświęcenie sztandarów. O godz. 10,30 odbędzie się wbijanie gwoździ oraz wręczenie sztandarów Zw. Legjonistów i Peowiaków na placu Magistrackim, w czasie którego wygłosi przemówienie prezes komitetu wykonawczego, dyr. Płodowski; o godz. 11, przy dźwiękach orkiestr defilada woskowa, P. W. i Organizacyj wojskowych; o godz. 12 uroczysta akademja w sali kameralnej; o godz. 13,30 wreszcie odsłonięcie pomnika ś. p. Prezydenta Gabrjela Narutowicza w parku na Zawodziu.

Po uroczystościach poświęcenia sztandarów i odsłonięciu pomnika odbędzie się wspólny obiad w ścisłem gronie dla zaproszonych gości i przedst. władz, oraz społeczeństwa miejscowego.

Uroczystości te będą niezwykłem wydarzeniem w naszem mieście, które tak bardzo wiele złożyło dowodów patrjotyzmu i ofiarności, złożyło okup krwi na ołtarzu Ojczyzny za Jej niepodległość. Częstochowa, czcąc pamięć pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ś p. Gabrjela Narutowicza, potępia tem samem mord, popełniony na osobie wielkiego uczonego, który z dalekiej Szwajcarji przyszedł służyć Polsce.

Sztandary, jakie otrzymają Związek Legjonistów i Peowiaków, zespolą jeszcze bardziej brać, która w zmaganiach o wyzwolenie Polski brała udział na bliskich i dalekich polach walk, znacząc krwią bohaterską wielkie przestrzenie.

Skład tytoniu na cmentarzu.

Odkrycie wielkiego przemytu w grobowcu. — Dozorca cmentarny sprofanował miejsce wiecznego spoczynku.

Władze celne i skarbowe otrzymały w tych dniach wiadomość, że w okolicy cmentarza ewangelickiego u św. Rocha ma się znajdować skład przemycanego z Niemiec tytoniu, a w każdym razie — że sam cmentarz jest miejscem schadzek przemytników, którzy tam dokonywują podziału łupów. Po ściślejszej obserwacji władze nie miały już żadnej wątpliwości, że istotnie na miejscu wiecznego spoczynku składany jest przemyt w jednym z grobów, skąd przemytnicy towar ten mieli dostarczać handlarzom.

Urzędnicy kontroli skarbowej wraz z policją weszli w tych dniach na wspomniany cmentarz i w jednym z grobowców znaleźli 6 wielkich worków przemyconego z Niemiec tytoniu. Pojawienie się urzędników na cmentarzu wowołało zbiegowisko, — wielkie masy gapiów przypatrywały się, jak wydobywano ukryty przemyt, składający się z paczek 100-gramowych tytoniu, ułożonych w workach.

Poddany ścisłemu badaniu dozorca cmentarza, Marek Kępa, przyznał się, iż należy do wielkiej bandy przemytników, na której czele stoi osławiony Bolesław Fidor. Kępę aresztowano, pozostałych poszukuje policja.

Fakt sprofanowania miejsca wiecznego spoczynku przez przemytników dowodzi niesłychanego zwyrodnienia mętów społecznych. Niewątpliwie wszyscy przemytnicy — wrogowie skarbu polskiego — zostaną przykładnie ukarani.

Kradzieże. P. Józefowi Woźniakowskiemu (3 Maja 16) skradziono z niezamkniętego mieszkania z kuferka, pugilares, zawierający 30 złotych.

— Nieznany sprawca skradł p. Władysławowi Tomali (Rynek Wieluński 14) rower wartości 100 zł., pozostawiony przezeń chwilowo przed urzędem parafji św. Barbary.

— P. Bronisławowie Chamas, zam. w Ostrowach, skradziono z mieszkania jej pracodawców przy ul. N.M.P. nr. 40, torebkę, zawierającą 100 zł. i zegarek, wart. 10 zł.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Pożar w Kiedrzynie.

We wsi Kiedrzyn, gm. Grabówka, w zabudowaniach p. Tomasza Kuli powstał pożar. Pastwą ognia padł dach domu mieszkalnego. Straty wynoszą 200 złotych. Dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar powstał wskutek wadliwie urządzonego komina.

Aresztowanie bandytów wiejskich.

Sąsiedzi usiłowali ograbić bezbronną kobietę.

Donosiliśmy w ub. tygodniu o bandyckim napadzie, dokonanym na zagrodę p. Zofji Bryłowej we wsi Bór Zapilski, w pow. częstochowskim. Bandyci wpadli do mieszkania bezbronnej kobiety nocą, zamaskowani, żądając wydania pieniędzy, w przeciwnym razie grozili jej śmiercią. Kobieta nie straciła jednak przytomności i krzykiem przywoływała po mocy. Wołanie Bryłowej usłyszał sąsiad-kupiec, p. Wolf Moszkowicz, który krzyknął przez ścianę: „Będę strzelał", co tak wystraszyło bandytów, że zbiegli, niezabierając z sobą nic.

O całem zajściu powiadomiono natychmiast policję, która zarządziła poszukiwania i ostatecznie bandytów wykryto. Ku ogólnemu zdumieniu całej wsi okazało się, że bandytami są dwaj sąsiedzi Bryłowej, Wawrzyniec Gruca i Ludwik Tukaj, których skuto w kajdany i odstawiono do więzienia.

Obaj nikczemni łotrzy oddowiadać będą cięższo przed sądem.

Kącik gospodarski

Zapowiedź poprawy.

Nowy rok gospodarczy dla rolników rozpoczął się pod dobremi wróżbami. Ceny zbóż, a przedewszystkiem żyta, nie obniżyły się do poziomu tak niskiego, jak w roku zeszłym. Do utrzymania wyższych cen przyczyniło się rozumne stanowisko całego rolnictwa. Rolnictwo bowiem zarówno większe, jak i mniejsze zrozumiało, że masowe sprzedawanie zboża natychmiast po żniwach spycha cenę wdół. Rząd przyszedł z pomocą rolnictwu przez wczesne uruchomienie kredytów pod zastaw zboża w wysokości 50 miljonów złotych, z czego na drobne rolnictwo Bank Rolny otrzymał 15 miljonów złotych. Prócz tego na tak zwany kredyt zasiłkowy Bank Rolny przeznaczył 10 miljonów złotych dla drobnego rolnictwa. Pomoc ta sprawiła, że rolnicy nie byli zmuszeni sprzedawać zboża, aby uregulować przypadające w najbliższym czasie należności dłużne. Wiadomości, nadchodzące ze wszystkich oddziałów Banku Rolnego i z kas rolniczych, świadczą, że drobne rolnictwo wykorzystało tę pomoc kredytową rządu.

Takie stanowisko powinni drobni rolnicy utrzymać jaknajdłużej. Jeżeli będziemy się powstrzymywali od masowej sprzedaży zbiorów, możemy być pewni, że ceny zbóż będą wyższe, aniżeli w roku zeszłym. Tak więc utrzymanie cen wyższych, a tem samem zwiększenie dochodu zależy od rolników. A wszystko przemawia za tem, że ceny, szczególnie zaś żyta, powinny podnosić się, a nie upadać. Przedewszystkiem dowodzi tego zmniejszony zbiór żyta nietylko w Polsce, ale we wszystkich krajach europejskich. Jedynie tylko pszenica wykazywała na samym początku po żniwach wahania w cenach. Dziś już i ceny pszenicy nie wykazują usposobienia do zniżki. Jak więc powinien zachować się gospodarz wiejski w najbliższym czasie? Powinien on sprzedawać ziarno partjami, wybierając do tego najdogodniejszą porę, kiedy ceny na najbliższym rynku sprzedażnym są dość wysokie. Interesów własnych musimy bronić sami. I tylko zjednoczone usiłowania drobnych rolników mogą podnieść dochody wsi. Wielka własność bowiem również powstrzymuje się od masowej sprzedaży zbiorów, korzystając także z kredytowej pomocy rządu.

Jeżeli można prorokować, co jest w stosunkach handlowych bardzo trudno, należy spodziewać się stałego podnoszenia się cen żyta szczególnie od stycznia roku przyszłego. Fachowcy obliczają, że cena żyta już w styczniu będzie wyższa ponad 30 złotych, a być może, dojdzie nawet do 37 złotych. Gdyby tak się stało, dochód ludności rolniczej zwiększyłby się w stosunku do roku poprzedniego niemal dwukrotnie. Nareszcie zaczęlibyśmy sprzedawać zboże, przedewszystkiem żyto, bez strat, a z zarobkiem. Koszt bowiem kwintala żyta wynosi około 22 do 24 złotych. Wszystko, co ponad ten koszt własny rolnik otrzyma, jest jego czystym zyskiem.

Osiągnięcie jak największego zarobku zależy w dużej mierze od zachowania się samych rolników. Dlatego też każdy rozumny gospodarz nietylko sam powinien powstrzymywać się od gorączkowej sprzedaży ziarna, ale powstrzymywać również i swoich najbliższych, krewnych oraz sąsiadów ze wsi. Wspólnym wysiłkiem może poprawimy swoje finanse. A czas już na to najwyższy. Trzeci rok gnębi nas kryzys rolny, w postaci niskich cen. Może rok ten, który dopiero co rozpoczęły śmy, przyniesie zmianę na lepsze i ciężka dola rolnika zamieni się na pomyślniejszą. Zapowiedź otrzymania długoterminowych kredytów międzynarodowych również powinna przyczynić się do zmiany nastroju, a gdy przypłyną, te kredyty rolnik powinien odczuć dużą ulgę w spłacaniu swych długów prywatnych i państwowych.

Dlatego też w chwili, kiedy świta nam jutrzenka poprawy, staňmy ramię przy ramieniu, jak wielka jedna rodzina rolnicza i pomagajmy sobie wzajem we wspólnym i każdego z nas osobna interesie.

Jabłonkowski z Garmulnic.

Humor i Satyra.

Narzeczony: Przysięgnij mi, że jestem pierwszym, którego kochasz.

Ona: Bardzo chętnie. Ale też wy mężczyźni, jesteście wszyscy jednacy, naprzykład: ty jesteś już piątym z rzędu. który odemnie tego wymaga.

* *

Lekarz: Niech pani ściśle zastosuje się do djety, a więc: troszkę jarzyny, trzy sucharki i szklankę wody mineralnej, a napewno straci pani na tuszy i uzyska smukłą linję.

Pacjentka: Doskonale, panie doktorze, a kiedy mam to przyjmować — przed jedzeniem, czy dopiero po jedzeniu?

* *

Sędzia: Oskarżony niezawodnie widział się ze swoim wspólnikiem i omówił dokładnie cały plan kradzieży.

„Nic podobnego, panie sędzio, nawet go nie spotkałem, a jeżeli nas razem aresztował, to zaręczam, że kradzież ta była bezplanowa.

Z KRAJU.

Zjazd matematyków polskich w Wilnie

z udziałem gości zagranicznych.

W dniach od 23 do 26 września odbędzie się w Wilnie drugi zjazd matematyków polskich, organizowany przez Polskie Towarzystwo Matematyczne.

Pierwszy zjazd odbył się we Lwowie w r. 1927.

Komitet organizacyjny zjazdu, utworzony przez oddział wileński polskiego towarzystwa matematycznego, otrzymał zgłoszenia ze wszystkich środowisk naukowych w Polsce.

Zgłosili również swój udział goście zagraniczni: prof. A. Bilimowicz z Białogrodu, A. Denjoy z Paryża, L. Godeaux z Liege, V. Hlavaty z Pragi, J. Kampe de Feriet z Lille, L. Lichtenstein z Lipska, P. Serdescu z Cluj (Rumunja), L. Tonelli z Pizy.

W programie zjazdu przewidziane są posiedzenia ogólne z odczytami prof. S. Banacha, A. Denjoy, S. Dicksteina, K. Kuratowskiego, S. Mazurkiewicza, L. Lichtensteina, J. Łukasiewicza, W. Sierpińskiego i S. Zaremby.

Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpi dn. 23 bm. o godz. 10 rano w auli kolumnowej U. S. B.

Wszelkich informacyj w sprawie zjazdu udziela biuro komitetu organizacyjnego — Seminarjum Nauczycielskie U. S. B, Wilno, ul. Zamkowa 11.

Zamknięcie drukarni „Naprzodu“,

Donoszą z Krakowa: Z rozporządzenia komisji przemysłowej magistratu Krakowa zamknięta została do czasu uskutecznienia pewnych przeróbek wewnętrznych drukarnia socjalistycznego dziennika „Naprzód“.

„Naprzód“ ma się podobno drukować w drukarni katowickiej „Polonji“ p. Korfantego.

Fałszerze pieniędzy pod kluczem.

W Bolesławie pow. olkuskiego policja przeprowadziła szereg rewizyj mieszkaniowych i osobistych u osób, podejrzanych o fabrykowanie i puszczanie w obieg fałszywych monet jedno, dwu i pięciozłotowych.

W czasie rewizji we wsi Bukowno znaleziono w warsztacie Franciszka Sośnierza 18 sztuk niewykończonych jeszcze monet jednozłotowych, formę gipsową do odlewania monet i kawałek metalu stopu.

Pozatem u Tomasza Czermaka znaleziono 6 szt. fałszywych jednozłotowych monet, formę gipsową do odlewów i kilka kawałków stopu. W związku z tem zatrzymano 4 osoby.

A wszystkiemu winien... telefon.

Ciekawy proces dwuch adwokatów w stolicy Francji.

(Korespondencja własna „Słowa Częstochowskiego“).

Niezwykłą sensację budzi w Paryżu proces, jaki się wkrótce rozegra przed jednym z sądów pomiędzy dwoma adwokatami, których jedynie poróżnił z sobą... telefon. Adwokaci Vernier i Thibauld żyli z sobą w wielkiej przyjaźni, której — zdawało się — nic nie zdoła zamącić, gdy naraz przyjaźń tę zamąciła obsługa techniczna centrali telefonicznej, a stało się to w ten sposób:

W jednej z dzielnic stolicy nadsekwańskiej zmieniano dotychczasowe urządzenie telefonów, przyczem stało się tak, że obaj wyżej wymienieni adwokaci otrzymali przez pomyłkę centrali — jeden i ten sam numer telefonu. Od tej pory zaczęły się pomiędzy oboma zarysowywać jakieś urazy, które wreszcie przybrały rozmiary, niepożądane dla obu stron.

Vernier miał bardzo rozległą klijentelę, jako znany w Paryżu wybitny prawnik, mniej zato klijentów posiadał Thibauld, do którego publiczność paryska nie miała jeszcze wyrobionego przekonania, gdyż był młodszym od swego kolegi. Gniewało więc Thibauld'a, gdy ktoś z klijentów jego kolegi zgłaszał się do telefonu, żądając wyjaśnienia w tej lub owej sprawie. Thibauld, doprowadzony wprost do rozpaczy wielką liczbą klijentów Vernier'a pewnego razu wyraził się przez telefon: „pan Vernier zwarjował”. Skutek tych słów był piorunujący. Nazajutrz do Vernier'a poczęli się zgłaszać nawet przyjaciele, żądając wycofania powierzonych mu spraw i zwrotu zaliczek pieniężnych.

Zaskoczony Vernier zrazu nie wiedział, o co chodzi, gdy jednak stwierdził przyczynę, zaskarżył Thibauld'a o odszkodowanie w wysokości około pół miljona franków i odwołanie w prasie wszelkich epitetów, oraz sprostowania tej pomyłki. Thibauld cofa się przed zarzutami i utrzymuje, że o niczem nie wie. Proces ten wywołał w Paryżu wielką sensację, szczególnie w kołach palestry, która z wielkiem zaciekawieniem oczekuje wyniku.

Groźny bandyta w rękach policji.

Policja kielecka ujęła Ignacego Grzybowskiego, sprawcę głośnego napadu rabunkowego na kasjera firmy „Chalos“ Mühlsteina w Zagnańsku. Zbrodniarz został aresztowany w Małej Dąbrówce, pod Katowicami. Był on w swoim czasie przez sąd niemiecki skazany na bezterminowe więzienie za zastrzelenie w pościgu kolejarza.

Po podziale Górnego Śląska Grzybowski został wymieniony i odsiadywał karę w Grudziądzu, która została mu zmniejszona do 12 lat w drodze amnestji. W ubiegłym roku Grzybowskiego zwolniono.

Powtórnie skazany na śmierć bandyta.

Przed sądem przysięgłych w Wadowicach stanął 27 letni robotnik Jan Fronczek, oskarżony o zamordowanie matki swej Rozalji w Oświęcimiu w dniu 7-go września 1930 r. Frączek był już skazany przez tenże sąd na śmierć, Sąd Najwyższy jednak uwzględnił kasację oskarżonego i wyrok ten uchylił. W międzyczasie Frączek zbiegł, wyłamawszy kraty więzienne wraz z skazanym również na śmierć Stefanem Badanem, został jednak ujęty przez policję w Andrychowie.

Na obecnej rozprawie oskarżony tłumaczył się, iż nie miał zamiaru zamordowania matki, z którą żył bardzo dobrze, a zbrodnię popełnił w stanie nietrzeźwym.

Po przemówieniach prokuratora i obrońcy. Przewodniczący ogłosił wyrok, skazujący Frączka, na śmierć przez powieszenie. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie, obrońca zapowiedział kasację.

Napad bandycki w śródmieściu stolicy.

W Warszawie do mieszkania Franciszki Grünbergowej, przy ul. Chłodnej 66, właścicielki kina „Czary“ (Chłodna 27) ktoś zadzwonił. Gdy służąca Władysława Sawicka zapytała: „Kto tam?“ odpowiedziano: „List“. Po otworzeniu, do mieszkania wpadło 2 drabów, z których jeden uzbrojony był w rewolwer. Bandyci steroryzowawszy Grünbergową i służącą, zażądali wydania pieniędzy. Gdy właścicielka mieszkania oświadczyła, iż pieniędzy nie posiada, na dowód czego oddała klucze od biurka i szafy — bandyci nie skorzystali z kluczy, domagając się wydania dobrowolnie pieniędzy.—W tym momencie nadeszła z miasta druga służąca, Bolesława Radziwonkówna. Przez uchylone drzwi usłyszała błaganie Sawickiej o darowanie jej życia. Widząc co się dzieje. R. momentalnie cofnęła się na klatkę schodową i wszczęła alarm. Wówczas bandyci wybiegli na schody, pochwycili Radziwonkównę i usiłowali zakneblować jej usta, jednakże nadbiegli zaalarmowani sąsiedzi, wobec czego bandyci rzucili się do ucieczki. Dozorca usiłował zamknąć bramę, jednakże musiał zaniechać tego pod groźbą rewolwerów. Na miejsce przybyła policja i wywiadowcy urzędun śledczego. W ciągu 40 godz. bandytów ujęto. Staną oni przed sądem doraźnym.

Zbeszczeszczenie synagogi w Gdańsku.

Jednej z ostatnich nocy znieważyli niewykryci sprawcy synagogę w Tiegenhofie około Gdańska. Sprawcy zrujnowali świątynię porozrzucali księgi modlitwy, na dywanie zaś wypisali czerwoną farbą: „Niech żyje Moskwa“, „Niech żyje czerwony front“. Podejrzenie pada na kilku młodych ludzi, którzy we czwartek wywołali awanturę przed mieszkaniem dozorcy synagogi.

„Danziger Volkstimme“ podejrzewa, że sprawcami napadu są członkowie nacjonalistycznych organizacyj. Napisy mają na celu zatarcie śladów.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 16 września.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Wśród książek“.
15.45 Komunikat harcerski.
16.00 Program dla dzieci.
16.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 Radjokronika.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt z Krakowa.
18.00 Utwory Jana Straussa.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Muzyka lekka.
21.30 Słuchowisko z Wilna.
22.00 Feljeton p.t. „Bez matek“.
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
22.30 Arje operowe.
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 16 września.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 21)

Aleksander Bréautier, początkowo równie zdumiony jak Prunelle, porozmawiał chwil kilka z Olivierem Chermoiza i natychmiast odzyskał równowagę.

— A gdy Prunelle wciąż nawracał do tematu o nieprawdopodobieństwie tych depesz, Aleksander Bréautier odezwał się z odcieniem zniecierpliwienie.

— Oczywiście, że są w tej całej sprawie rzeczy tajemnicze, ale po przybycia: do Paryża wszystko się wyjaśni.

Inspektor główny pomyślał: „Taki bardzo pewien nie jestem, mój panie ministrze” — ale nie odezwał się słowem.

Idąc za wskazówkami, otrzymanemi od dyrektora bezpieczeństwa publicznego, Prunelle zwrócił się do ministra po rozkazy. Ten najwidoczniej pragnął pozostać sam na sam ze swym przyjacielem Olivierem de Chermoize, gdyż oświadczył, że pomoc inspektora głównego jest mu nadal niepotrzebna i poradził mu nie zwlekając powrócić do Paryża wraz z agentami i więźniami.

Pozostawała sprawa Leandra Biche, który napawał policjanta czemś w rodzaju zabobonnego lęku. To też odezwał się do niego tonem mocno zakłopotanym.

— Miał pan rację... Nie odstawię pana do Paryża. Otrzymałem telegraficzny rozkaz zwrócenia panu wolności... Czynię to...

Mały człowieczek wybuchnął śmiechem.

— No, drogi panie Prunelle, nie róbmyż takiej pogrzebowej miny... Zaręczam panu, że nie mam żadnej pretensji.

I Leander Biche wyciągnął do Prunella rękę, którą tamten uścisnął, westchnąwszy przytem:

— Jeśli istnieje djabeł, to jest napewno podobny do pana!

XI.
UWIĘZIONA.

Chcąc wyjaśnić pewne momenty naszego opowiadania, musimy cofnąć się myślą o kilka godzin.

Po jeździe, trwającej większą część nocy, samochód, w którym Leander Biche uwiózł hrabinę Goldi, wreszcie się zatrzymał.

Mały człowieczek, chwilami jowialny, to znów budzący lęk, oddawna już przestał towarzyszyć pięknej Eleonorze, gdyż w niespełna godzinę po odjechaniu od pawilonu myśliwskiego pożegnał ją, wsadzając na swoje miejsce młodą, przystojną pannę służącą, oddaną na usługi hrabiny.

Pomimo, iż następczyni Leandra Biche należała do płci pięknej, nie była jednak ani mniej czujna, ani mniej ostrożna i energiczna, niż tajemniczy mężczyzna, początkowo uważany przez Eleonorę za komisarza policji.

Adela — tak się zwała panna służąca — odrazu dała do zrozumienia hrabinie Goldi, że potrafi być oddaną i wykwintną służącą pod warunkiem, że jej pani nie będzie okazywała zbytniej ciekawości, ani posłuszeństwa.

Pozatem w chwili, gdy Leander Biche opuszczał samochód, Eleonora zauważyła, że jakiś człowiek, którego rysów nie mogła dostrzec, zajął miejsce koło szofera. Inaczej mówiąc, hrabina odbywała dalszą swą podróż pod dobrą eskortą.

Stanąwszy u celu podróży, Eleonora nie miała pojęcia, dokąd ją przywieziono. Wyszedłszy z samochodu przy pomocy Adeli, stwierdziła tylko, że rozpoczynał się brzask i że znalazła się przed ślicznym dworkiem, położonym zapewne w środku parku. Rozejrzawszy się dokooła, zobaczyła tylko zasłonę z wysokopiennego lasu.

Leander Biche nie wprowadził jej w błąd, zaznaczając, że w przeznaczonem dla niej uwięzieniu znajdzie komfort, jakiego kobieta elegancka potrzebuje.

Wprowadzono ją do dworu, urządzonego z przepychem, gdzie wszystko zdawało się czekać na przybycie pięknej królowej, za jaką jeszcze przed kilkoma godzinami uważał Eleonorę cały Paryż.

W tej arystokratycznej rezydencji hrabina Goldi została zainstalowana jako pani domu.

Adela uprzedziła ją, że może się tu czuć jak u siebie i że nikt jej nie odbierze tego złudzenia, byle nie badała sytuacji geograficznej i nie myślała o ucieczce.

— Proszę być pewną — powiedziała do Adeli, która najwidoczniej wypełniała ściśle rozkazy, odzywając się w ten sposób — że zdaje sobie doskonale sprawę ze swego położenia. Chciałabym tylko jedno pytanie.

— To zależy od jego treści... Jeśli nie odpowiem, będzie pani wiedziała, czego się ma trzymać.

— Czy mogę się dowiedzieć, czego sobie odemnie życzą?

— Tego — odparła Adela — ja wiedzieć nie mogę.

Przekonawszy się o bezcelowości wszelkich pytań, hrabina zrozumiała, że należy oczekiwać wypadków, wyrabiając w sobie jaknajwiększy spokój.

Wypadki nastąpiły niebawem. Następnego wieczora zjawił się człowiek, z którym czytelnik zapoznał się publicznie wciągu tego opowiadania.

Był to ten sam osobnik, który w przeddzień przeszkodził nieszczęsnej Klotyldzie otworzyć małe drzwiczki, prowadzące do ministerstwa kolonij; ten sam, którego głos poważny i miękki zarazem potrafił przekonać zrozpaczoną kobietę i odwieźć ją od szaleńczego planu zbrodni.

W półcieniu, panującym na ulicy Qoudinot Klotylda Nérande nie mogła się przyjrzeć jego twarzy; odgadła tylko wyrazistą moc jego spojrzenia; słyszała ów głos, głos, niosący pociechę i rozkazujący zarazem, którego zapomnieć nie sposób!

Ten sam człowiek wszedł teraz do parku okalającego nową rezydencję hrabiny Goldi, pozostawiając na ulicy automobil, który go przywiózł.

Jest wzrostu słusznego. Ten sam szary płaszcz okrywa jego ramiona.

Posuwa się krokiem sprężystym i pewnym. Widocznie dobrze zna drogę pod lasem.

Podchodzi do domu. Służący, który go zapewne oczekiwał, wybiega na jego spotkanie.

— Gdzie ona jest? — pyta człowiek w szarym płaszczu.

— W saloniku na wieży.

— Dobrze. Powiedz Adeli, by ją zawiadomiła o mojem przybyciu w umówiony sposób. D. c. n.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 80 i 7-99